

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

przyjmuje interesantów  
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE

SOCJALIZM

REDAKCJA: ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA:

PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . . 144-18

Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem”,  
Oddział w Łodzi, Nr. 12

# Łondyńskie dobrodziejsstwa

„Dobrodziejstwa” rządu sanacyjnego w Polsce przedwojennej znamy wszyscy aż nadto dobrze. Bezrobocie i nędza, gwałt, prawa, ucisk wszystkiego i wszystkich, którzy nie doszysowali do którejś tam z rządu „brygady”, mocarstwowa tromtadacja i okłamywanie własnych obywateli, nawet tych „pierwszej kategorii”, tych „swoich”. W rezultacie katastrofalna słabość kraju, kompletne zero jako wkład państwa w organizację siły zbrojnej, wrzesień 1939 i... 5 i pół lat niewoli pod rządami serdecznych przyjaciół naszego luminarza polityki zagranicznej pana Becka.

Bilans zaiste nie dodatni. Ale przecie doświadczenie klęski wrześniowej, które nauczyło niemal wszystkich pa-trzeć na świat przez właściwe okulary, panów sanatorów niczego nie nauczyło. I wraz z nimi szereg ich dawnych adherentów, nawet przez pewien czas pozbawionych „brygadowej” katarakty, znowu powoli poczęli ślepnąć...

Sanacja przetrwała wojnę. Przetrwała okupację. W wygodnym hoteliku w Londynie, podróżując w wygodnych samolotach i pociągach trwała, od czasu do czasu oświadczając „nie przesadzajcie” tym, co opisywali rzeczywistość polską pod okupacją niemiecką.

Szła duża forsa do kraju — nie na pomoc akcji walki z okupantem — Nie: Na tworzenie i opłacanie własnej administracji państwowej „in partibus infidelium”. Panowie wojewodowie, starostowie i inni dygnitarze podziemnego reżymu, znający ze stosunków służbowych jedynie procedurę otrzymywania pensji, żyli sobie bardzo dobrze w czasach, gdy naród cierpiał nędzę. Panowie w Londynie „kurzyli cygara, radzili o braciach z za Buga” — dosłownie jak mówi pieśń.

A potem przyszły kolejne dobrodziejsstwa panów z londyńskiego „rządu”. Dowiedzieli się oni, że w Lublinie powstało przedstawicielstwo narodu, powstał tegoż organ wykonawczy. Panowie postanowili działać, postanowili swą obecność narodowi przypomnieć.

No i jedno z pierwszych dobrodziejsztw dotyczyło zagranicznej pomocy dla ludności polskiej. Panowie z Londynu orzekli, że wszelka pomoc z zagranicy może dotrzeć do Polaków tylko za ich pośrednictwem. Wyrachowanie proste. Propaganda aż nadto przejrzysta. I tu czy tam, w ciężkich warunkach wojny i tworzenia na skrawku wyzwolonych ziem organizmu państwowego, ten czy ów Polak głodował. Bo panowie londyńscy tak chcieli, bo panowie londyńscy pragnęli go „ustrzec” przed wpływami demokratycznego rządu, choćby za cenę głodowej śmierci, do której przecie ów rząd demokratyczny i tak swymi własnymi środkami, bez niczyjej łaski, jedynie przy życzliwej i przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego nie dopuścił.

Dalej przyszła chwila, gdy Armia Czerwona stanęła na przedpolu Stolicy. W mózgach panów z Londynu rozszalała burza. Jaki? Stolica będzie za swe uwolnienie wdzięczną Zwią-

kowi Radzieckiemu, Armii Polskiej, rządowi demokratycznemu? Nie! Do tego nie można dopuścić! My „wyzwolimy” Warszawę — orzekli. I poszedł z wygodnego hoteliku w Londynie rozkaz powstania. Jego strasliwą cełę i strasliwszy bezsens znamy dziś wszyscy, aż za bardzo dobrze.

Popłynęły dalek dni. Potoczyły się dalek losy wojny. Polski żołnierz zawiesił na ruinach Berlina białoczerwony sztandar zwycięski. Polski robotnik i chłop dźwigali powoli z gruzów wyzwoloną Ojczyznę. I wreszcie... pokój.

Panowie z Londynu nikomu już nie są potrzebni. Panowie z Londynu już nad nikim nie mają władzy. Przepraszam! Pomyłka. Na terenie Niemiec, okupowanym przez zachodnich sojuszników, znalazło się prawie dwa miliony przez Niemców porwanych z Ojczyzny i na katorżne roboty zepędzonych Polaków, którzy tam w strasliwych warunkach, w pogębieniu i niewolniczej nędzy pędzili życie. Dziś są wolni. Dziś chcą wracać do domu.

Wolni? Do domu? Nie! Oto gdy nie ma już hitlerowskiej bestii, która im tego powrotu kajdanami niewoli zabraniała, na miejsce jego staje „rząd” panów z Londynu i oświadcza, że Polakom nie wolno wracać do kraju. Panowie z Londynu chcą przecie mieć komu rozkazywać. Panowie z Londynu muszą kimś „rządzić”. Panowie z Londynu zakazują, bo obawiają się rozszerzenia kół wyznawców demokracji polskiej jeszcze o dwa miliony Polaków.

Wszystko jedno, czy oprócz słów „zakazu” panowie z Londynu znajdują jakkolwiek możliwość jego wykonania. Nam wystarczy sam fakt tego — nowego „dobrodziejstwa” panów z Londynu, „rządu” z wygodnego londyńskiego hoteliku, wobec tych steranych nieludzką pracą w hitlerowskiej katorżce rodaków. Nie zapytamy nawet, czy wyzwolonym z niewolniczej pracy będzie miał tam kto dać jeść. Zanotujemy tylko to „dobrodziejstwo” nowe i miejmy nadzieję... ostatnie.

Jan Dąbrowski

## Uznanie Polskiego Rządu Tymczasowego wzmocnieniem podstaw pokoju

PARYŻ. (Polpress). Albert Bayat, przewodniczący Federacji prasy francuskiej, zamieścił w tygodniku „Fraternité” artykuł p. t. „Popieramy Polski Rząd Tymczasowy!” w którym czytamy m. in.:

W ciągu 20 lat, od powstania niepodległego Państwa Polskiego do września 1939, byliśmy rozczarowani polską polityką wewnętrzną i zagraniczną. Spodziewaliśmy się, że Polska będzie wraz z Czechosłowacją ośrodkiem demokracji. Nadzieje nasze okazały się złudne. Polska prowadziła politykę nieprzyjazną wobec Czechosłowacji i współpracowała z elementami antydemokratycznymi w kraju i zagranicą. Trudno zapomnieć o tym, że na terenie Francji rząd polski związał się z największymi wrogami naszej republiki. Nie zapomnimy, że w ponurym okresie monarchijskim ówczesny rząd w Warszawie sprzeniewierzył się szczytnym tradycjom polskim. Nie zapomnimy, że polskie koła rządowe współpracowały przy organizowaniu krucjaty przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jakie były skutki tej „świątecznej” polityki? Klęska! Beck, który w ostatnich dniach Polski przedwrześniowej oświadczył, że chce się przeciwstawić Niemcom, — był przez długi czas orędownikiem hitlerizmu i stałe przeciwstawiał się przemarszowi wojsk radzieckich przez terytorium Polski, co przyczyniło się do sukcesów hitlerizmu.

Czemuż więc, nauczeni smutnym doświadczeniem, nie możemy otwarcie powiedzieć: Nie chcemy, aby to samo się powtórzyło.

W Londynie grupuje się pewna liczba Polaków starej reakcyjnej szkoły. W chwili gdy ojczyzna ich została wyzwolona przez Armię Czerwoną, — nie przestają oni młotać oszczerstw przeciwko Rosji i marzą o tym,

### Przeniesienie kwatery gen. Eisenhowera

Gen. Eisenhower przeniósł swą kwaterę główną z Reims (Francja) do Frankfurtu nad Menem. Na biura kwatery zajęto olbrzymi 7-mio piętrowy gmach należący do niemieckiej firmy I. G. Farbenindustrie. W gmachu tym oprócz kwatery głównej będzie się mieścić Komisja Kontrolna Aliantów w Rzeszy, w której gen. Eisenhower reprezentuje Stany Zjednoczone.

aby zamienić Polskę na pewnego rodzaju „jarmark” antyradziecki. Nic dziwnego, że marszałek Stalin nie godzi się na to.

Zwycięstwo demokracji w Polsce ma znaczenie ogólnoeuropejskie. Zasady, w obronie których miliony oddały swe życie, muszą zwyciężyć we wszystkich krajach.

Wreszcie jeszcze jeden argument: Większość narodu polskiego popiera swój obecny rząd.

Oto dlaczego my, republikanie francuscy, uważamy, że rząd nasz powinien udzielić swego poparcia Polskiemu Rządowi Tymczasowemu. Skoro wysuwamy tego rodzaju postulat, to czynimy to w przekonaniu, że uznanie Polskiego Rządu Tymczasowego jest zgodne nie tylko z interesami Francji i Polski, lecz również z interesami Anglii i Stanów Zjednoczonych. Uznanie Polskiego Rządu Tymczasowego oznacza bowiem wzmocnienie podstaw pokoju.

## Generał brygady Aleksander Waszkiewicz

Dowódca 5 dywizji Wojska Polskiego, gen. brvg. Aleksander Waszkiewicz, kawaler krzyża orderu „Virtuti Militari” IV klasy, zginął śmiercią bohatera na polu chwały w walce z faszyzmem hitlerowskim. Zwłoki generała Waszkiewicza przewieziono do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 maja r. b. o godz. 10 rano z Centralnego Domu Żołnierza w Warszawie.

Stoją nam jak żywe przed oczyma te chwile, gdy gen. Waszkiewicz, po sformowaniu i wyszkoleniu swej dywizji, wyruszył na jej czele na front, żegnany entuzjastycznie przez ludność Łodzi, gdy prowadził swych żołnierzy do ostatniej przed bojem defilady, którą odbierał Naczelny Dowódca Wojska Polskiego. Dobry dowódca, doświadczony żołnierz, ojciec i opiekun swych podkomendnych, zyskał sobie miłość i uznanie żołnierzy i oficerów. Gdy dywizja jego przystąpiła do walki, przebywał w pierwszej linii ze swymi żołnierzami, kierował osobiście bojem i porywał własnym męstwem i odwagą. Kiedy dywizja znalazła się w trudnej sytuacji pod gwałtownym napo-

## Prawdziwa przyjaźń

Delegacja górników polskich bawiąca w Moskwie została dnia 24 bm. zaproszona na Kreml gdzie urządzone było przyjęcie na cześć głównodowodzących Czerwonej Armii. Na przyjęciu tym byli obecni najwybitniejsi obywatele radzieccy, marszałkowie, generałowie, bohaterowie Związku Radzieckiego, przedstawiciele partii, literatury, nauki i sztuki.

W jednym z toastów Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Molotow pozdrowił serdecznie obecnych górników polskich wypijając kielich za demokratyczną, zaprzyjaźnioną Polskę — za przyjaźń między narodami słowiańskimi. Wszyscy obecni wstając z miejsc odprowadzili wśród burzliwych oklasków górników polskich do stołu gdzie siedzieli członkowie rządu i generalicja z marszałkiem Stalinem na czele.

Do delegatów polskich podszedł marszałek Stalin i wniósł okrzyk na cześć wielkiej, niezależnej, demokratycznej Polski, na cześć przyjaźni słowiańskich narodów, trącając się po kolei kielichem ze wszystkimi naszymi rodakami. Słyszac śpiewają na cześć Wodza „sto lat”. Wnosząc toast oświadczył Marszałek Stalin: Za górników polskich, za prawdziwą przyjaźń między górnikami polskimi i górnikami Związku Radzieckiego — za prawdziwą robotniczą przyjaźń, która jest ważniejszą od wszystkiego. Następnie przedstawił Marszałek Stalin naszym gościom marszałka Rokossowskiego, mówiąc: to Polak, wasz człowiek, a równocześnie i nasz.

Entuzjazm i serdeczność z jaką odnoszono się do naszych górników wywarły na delegatach głębokie wrażenie. Wrócili do swoich miejsc przy stole wśród oklasków i okrzyków zgromadzonej elity radzieckiej.

Marszałek Stalin mówiąc o tym, że prawdziwa przyjaźń robotnicza jest ważniejszą od wszystkiego, — powiedział robotnikom polskim wszystko. Górnicy nasi dobrze zrozumie-li te słowa. Słowa te rozumie dobrze i docenia jednolita, solidarna klasa robotnicza naszego kraju. Wśród szeregu cennych spostrzeżeń i doświadczeń przywiezł górnicy polscy do kraju, swoim towarzyszom pracy i walki słowa, które im powiedział Marszałek Stalin.

Klasa pracująca Polski, zjednoczony proletariot dowiodł swoją postawą, że docenia wartość prawdziwej przyjaźni robotniczej — dalszym wzmocnionym wysiłkiem nad pogłębieniem sojuszu polsko-radzieckiego zadokumentuje on swoją niezłomną wolę wieczystej, prawdziwej przyjaźni.

### Proces Petaina

Francuskie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło, że rozprawa sądowa w sprawie Petaina wyznaczona została na 15 czerwca b. r.

rem przeważających sił wroga, został do końca ze swymi chłopcami i zginął śmiercią bohatera na polu chwały.

Gen. Aleksander Waszkiewicz, syn chłopca z pod Brześcia, już jako 18-letni chłopiec wstępuje do Armii Czerwonej i przechodzi wszystkie szczeble kariery wojskowej od szeregowca do generała. W r. 1925 kończy trzyletnią szkołę oficerską w Smoleńsku, a w r. 1942 Akademię Wojskową im. Frunzego w Moskwie. Od r. 1943 walczy bez przerwy na froncie przeciwko najeźdźcom niemieckim. W r. 1944 przechodzi do Wojska Polskiego i staje na czele 5 dywizji, wchodzącej w skład 2 Armii.

Za bohaterstwo i poświęcenie w walce otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego i odznaczony został Orderem Lenin Orderem Czerwonej Gwiazdy i szeregiem innych. Prezydium Krajowej Rady Narodowej odznaczyło go pośmiertnie krzyżem orderu „Virtuti Militari” IV klasy.

Świetlana postać wielkiego Żołnierza i dowódcy pozostanie na zawsze w pamięci Wojska Polskiego.



## Na marginesie

## Można pozazdrościć Ameryce

Żołnierze angielscy schwytali Himmlera. Poprostu i zwyczajnie jak pospolitego bandytę, schwytali za kolarz i zaprowadzili do sztabu.

Główny bowiem szef gestapo i SS, Himmler, postąpił jak na tchórzliwego opryska przystało: — po kapitulacji przebrał się w cywilne ubranie, zdjął binokle, zasłonił opaską prawe oko i, udając cudzoziemskiego robotnika, chciał przemknąć na zachód. Poznano go jednak.

Po schwytaniu, z Himmlera, jak szydło z worka, wylazła typowa dla zatwardziałychozów cecha — strach przed sądem. Gdy lekarz, badając szefa gestapo i SS, zaczął otwierać ust, Himmler rozgrzył ampułkę cyanalkali i zakończył bandycki żywot.

Himmlera już pogrzebano. Przed zakopaniem do ziemi zdjęto mu z twarzy gipsową maskę. Zmierzone dokładnie wszystkie części ciała. Drobiazgowo zanotowano szczególne znaki. Od kadłuba odjęto głowę i w gablotce przesłano do... Ameryki. Tam uczeni zajmą się zbadaniem czaszki.

Można pozazdrościć Ameryce. Ameryka będzie posiadać w swych zbiorach jedyny egzemplarz głowy wynaturzonego potworka, zbrojnego i zbrodniarza, jaki urodził się i umarł z gatunku „uebermenschow”.

## Górnicy polscy w Moskwie

MOSKWA (Polpress) — Górnicy polscy w Moskwie stają się z dnia na dzień coraz bardziej popularni. Gdy w pierwszym i drugim dniu swego pobytu w Moskwie byli oni zupełnie obcy dla mieszkańców stolicy ZSRR — obecnie, ukazując się na ulicach miasta, powodują życzliwą nutą brzmiały okrzyki „to polscy górnicy”, „to nasi goście” i na każdym kroku spotykają się z objawami niezwyklej serdeczności i gościnności.

22 maja górnicy polscy zwiedzali Muzeum Lenina. W dwudziestu kilku ogromnych salach tego Muzeum zgromadzone są eksponaty, ilustrujące całe życie twórcy Nowej Rosji.

Po zwiedzeniu Muzeum Lenina udali się górnicy polscy na zwiedzenie moskiewskiego metra. Zwiedzenie zajęło około godziny. Górników naszych oprowadzał dyrektor kolei podziemnej gen. służby ruchu Nowikow.

Jeden z górników po zwiedzeniu metra, powiedział, że w 1941 r. jeździł koleją podziemną w Berlinie, dokąd go wywieziono przymusowo na roboty, ale jego zdaniem nie może być w ogóle mowy o porównaniu metra moskiewskiego do berlińskiego.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia odbyło się w ambasadzie polskiej w Moskwie przyjęcie dla członków delegacji polskiej oraz przedstawicieli prasy zagranicznej. Obecni byli reprezentanci prasy angielskiej, australijskiej, chińskiej, francuskiej i czeskiej. Na przyjęciu była też prasa radziecka, reprezentowana przez liczących się dziennikarzy.

## Olbrzymie spuszczenie w Tokio

GUAM (Reuter) — 500 nadfortec zrzucono znowu 4000 ton bomb zapalających na Tokio w piątek wieczorem i w sobotę rano. Jest to drugi zmasowany nalot na stolicę Japonii w ostatnich 48 godzinach. Centrum przemysłowe Tokio zostało znowu ciężko zbombardowane.

NEW YORK (Reuter). — Radio tokijskie nadało w sobotę: „Nalot nadfortec amerykańskich przeprowadzony na gęsto zabudowane reprezentacyjne i przemysłowe dzielnice miasta, zamienił Tokio w rzeczywiste piekło. Faktycznie cała dzielnica handlowa została zniszczona”.

LONDYN (BBC)

Spuszczenia w Tokio po ostatnich nalotach nadfortec amerykańskich są olbrzymie. Ministerstwo spraw zagranicznych i Ministerstwo Wielkiej Azji są zupełnie zniszczone. Ogromne pożary szaleją w całym mieście.

8-ma armia lotnicza USA pod dowództwem słynnego generała Doolittle, który prowadził powietrzną ofensywę przeciwko Japonii, znajduje się w drodze na Daleki Wschód.

## Uchwały Krajowej Rady Narodowej w sprawie odbudowy Warszawy

WARSZAWA, 26. 5 (Polpress). Prezydium Krajowej Rady Narodowej stwierdza, że w rezultacie szeregu niedociągnięć i błędów, popełnionych przez niektóre organy wykonawcze odbudowy stolicy, zahamowane zostało tempo prac i wytworzyła się sytuacja poważnego niezadowolenia i fermentu wśród robotników, zatrudnionych przy odbudowie Warszawy. Na sytuacji tej żerują agenci reakcji, zmierzający do zgaszenia zapалу i entuzjazmu, z jakim odnosi się ludność stolicy i całego kraju do dzieła odbudowy stolicy. W związku z tym Prezydium KRN zaleca właściwym władzom państwowym jak najszybsze usunięcie niedociągnięć, powodujących zahamowanie prac i fermentu wśród robotników, a przede wszystkim uregulowanie zagadnienia plac, aprowizacji oraz wykorzystanie niewykorzystanej siły roboczej, skupionej w t. zw. brygadach pracy, w szczególności zaleca Prezydium KRN:

## 1. W dziedzinie plac:

a) rozciągnięcie umowy zbiorowej SPB na wszystkich robotników zajętych przy odbudowie stolicy,

b) ustalenie dodatku stołecznego w wysokości 30% dla wszystkich robotników budowlanych w ekwiwalencie gotówkowym,

c) jak najszybsze wprowadzenie norm i zastosowanie wydatnego premiowania robotników, podwyższających normy.

d) wprowadzenie większego zróżnicowania plac robotników wykwalifikowanych i mniej kwalifikowanych przez uzupełnienie stawek plac dodatkowymi świadczeniami dla wysoko kwalifikowanych robotników oraz przez dodatkowe udogodnienia dla tej kategorii w dziedzinie zaopatrzenia i warunków bytu.

## 2. W dziedzinie aprowizacji:

a) bezwarunkowe zabezpieczenie normalnego wydawania norm żywnościowych zgodnie z załącznikiem do umowy zbiorowej,

b) premiowanie robotników, wykonujących normę, a w szczególności robotników kwalifikowanych, dodatkowymi produktami po stałych cenach.

Premiowanie robotników wysoko kwalifikowanych i wykonujących normę produktami i odzieżą ze sklepów komercyjnych po cenach dostępnych.

c) organizację zamkniętych sklepów dla robotników budowlanych z przydzieniem ich do sklepów według miejsca zamieszkania i stopniową likwidację sklepów na samych budowlach.

d) jak najszybsze wydanie wszystkim robotnikom zawierającym indywidualne umowy na pracę stałą — materiałów odzieżowych, ze szczególnym uwzględnieniem robotników wykonujących normę oraz wysoko kwalifikowanych.

## 3. W dziedzinie transportu:

uruchomienie transportu SPB i innych organizacji budowlanych dla przewożenia robotników do miejsc pracy i z powrotem.

4. W dziedzinie wykorzystania niewykorzystanej siły roboczej: stopniową likwidację brygad pracy i przeprowadzenie zajętych tam robotników do poszczególnych przedsiębiorstw SPB. Prezydium KRN apeluje do właściwych władz państwowych, aby przez sprężystą kontrolę i kierownictwo dziełem odbudowy stolicy zlikwidowały wszelkie próby reakcji do podważenia wielkiego dzieła odbudowy Warszawy.

## Odznaczenia w Armii Czerwonej

MOSKWA (Polpress). — Wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik wręczył marszałkowi Timoszenko order Lenina i Czerwonego Sztandaru za długoletnią i nienaganną służbę w Armii Czerwonej oraz order Suworowa I klasy za umiejętne wykonanie nałożonych na niego obowiązków.

go przez Dowództwo Naczelne obowiązków przy koordynacji operacji II i III frontu ukraińskiego.

Bohaterowie Związku Radzieckiego, generałowie Bagramian, Jeremienko, Mechlis, Makarow i Tielegin zostali odznaczeni orderami Suworowa I klasy.

## Żołnierze brytyjscy będą głosować

LONDYN (Polpress). — Dziennik „Daily Mail” donosi, że dowództwo naczelne armii angielskiej wydało rozkaz wszystkim jednostkom w Europie i na Dalekim Wschodzie, aby podczas wyborów do parlamentu wszyscy członkowie brytyjskich sił zbrojnych mogli oddać swe głosy. Głosowanie odbędzie się za pomocą specjalnych formularzy, które zostaną rozesłane do dowódców pułków, i po wypełnieniu przez żołnierzy będą przesłane w zaklejonych kopertach do Londynu.

nich mogli oddać swe głosy. Głosowanie odbędzie się za pomocą specjalnych formularzy, które zostaną rozesłane do dowódców pułków, i po wypełnieniu przez żołnierzy będą przesłane w zaklejonych kopertach do Londynu.

## PRZEGLĄD PRASY

Dopiero przed kilku dniami na konferencji brytyjskiej Partii Pracy odezwali się głosy przeciwko „rządowi” emigracyjnemu w Londynie. Obecnie wielka gazeta liberalna „News Chronicle” zamieszcza artykuł znanego dziennikarza angielskiego Cummingsa w sprawie polskiej.

„Rząd polski w Londynie, nie zdając sobie zupełnie sprawy z angielskiej psychiki i opierając swe plany na poparciu ze strony niektórych konserwatystów — członków parlamentu, których wpływ jest mikroskopijnie mały, uważa, że doczeka się wkrótce zbrojnego starcia między Anglią i Rosją. Wielu z nich modli się o takie starcie i ci zaczęli całkiem serio przygotowywać się do niego. W łonie „rządu” polskiego w Londynie roztrząsa się obecnie zagadnienie wzmocnienia jego składu w kierunku przekształcenia go w sztab dla walki z Rosją.”

W dalszym ciągu Cummings informuje o zamierzonych zmianach personalnych, dotyczących osób Sosnkowskiego, Bora, Andersa i Arciszewskiego. Projekty tych zmian przypominają znaną baśń Kryłowa o kwartecie...

Następnie „News Chronicle” porusza sprawę kosztów utrzymania armii i aparatu emigracyjnego.

„Przecież koszt utrzymania i aprowizowania tej dużej armii spada na angielskiego płatnika podatków, przy czym nie ma on nawet cienia nadziei, że te sumy kiedykolwiek będą mu zwrócone. Polskie ministerstwo informacji również prowadzi aktywną propagandę za nasze pieniądze. Jak długo jeszcze parlament brytyjski będzie przypatrywał się bezczynnie marnowaniu wielkich sum

pieniędzy angielskich na podtrzymanie niebezpiecznej grupy fanatyków spośród Polaków londyńskich, których szanse na ich dalsze istnienie w charakterze organu rządzącego są równe zeru.”

Na zakończenie Cummings zwraca uwagę na nową, zakrojoną na szeroką skalę aferę „rządu” londyńskiego.

„I do 2 milionów Polaków — mężczyzn, kobiet i dzieci, znajdujących się terenach Rzeszy, okupowanych przez sojuszników zachodnich, oczekuje repatriacji. Większość tych nieszczęśliwych pragnie powrotu do Ojczyzny. „Rząd” polski w Londynie nakazał im pozostawanie na swoich miejscach aż do chwili otrzymania nowych instrukcji. Wielokrotność Anglików będzie swoiście wykorzystana w razie pozostawienia rzeszy Polaków w W. Brytanii jedynie w celu uchronienia ich od „infekcji warszawskiej”. Polacy igrają z ogniem.”

Nie, to nie Polacy igrają z ogniem. Bo ludzie, nawołujący miliony Polaków, by nie wracali do Ojczyzny, już dawno z Polską nic wspólnego nie mają.

Ukazał się nowy numer tygodnika „Młodzi idą”, organ naszej młodzieży Turów, w znacznej części poświęcony Złotowi sportowemu młodzieży robotniczej w Łodzi. Poza tym numer zawiera artykuł wstępny „Nigdy już wojny!”, artykuł o Mieczysławie Niedziałkowskim i o twórcy sportu robotniczego drze Jerzym Michałowiczu, notatkę „Berliń w latach 1806 i 1945”, wiersz „Bratobójcom”, reportaży z wystawy „Warszawa oskarża” i obszerna kronikę organizacyjną.

## Tow. Henryk Świątkowski przewodn. Rady Naczelnej PPS minister sprawiedliwości

Towarzysz Henryk Świątkowski urodził się dnia 2 kwietnia 1896 r. we wsi Dzieżdzina pow. płońskiego. Szkołę powszechną ukończył w tejże wsi. W 1915 r. ukończył gimnazjum państwowe w Pułtusk, poczym w listopadzie wstąpił na odrodzony uniwersytet warszawski, który z powodu przerwy w okresie służby wojskowej ukończył dopiero na początku 1921 r. Na uniwersytecie należał do organizacji młodzieży ludowej, a wcześniej jeszcze w Pułtusk był komendantem tajnej organizacji harcerskiej, oraz prowadził tajne koło samokształceniowe. Po ukończeniu aplikacji sądowej, rozpoczął aplikację adwokacką w Zamościu. Patronem jego był adw. Piotr Eydziatt - Zubowicz, ówczesny senator z grupy Wyzwolenia. Tow. Świątkowski w 1923 r. wstąpił do partii i tam rozpoczął pracę nad jej odbudową oraz nad odbudową związków zawodowych na zamojszczyźnie. Po ukończeniu aplikacji adwokackiej rozpoczął praktykę jako adwokat w Zamościu. W 1925 r. wraz z senatorem Zubowiczem i 8-miu kolegami z Zamościa brał udział w zorganizowaniu akcji przeciwko lubelskiej Radzie Adwokackiej, a później przeciwko uchwałom Lubelskiej Izby Adwokackiej, zakazujące adwokatom podejmowania obron w sprawach osób należących do K. P. P. W 1925 r. został z ramienia P.P.S. wybrany posłem w okręgu zamojskim. Bywając częściej w Warszawie z okazji sesji sejmowej zbliżył się do Sen. Pozniera, który zachęcał go do „prócowania sił” na łamach prasy prawniczej. Poczynając od r. 1928 poczęły się ukazywać artykuły tow. Świątkowskiego w Gazecie Sądowej Warszawskiej.

W 1930 r. w t. zw. wyborach brzeskich ponownie wybrany został do sejmiku Okręgu Zamojskiego z listy Centrolewu, jako przedstawiciel P.P.S. Praca jego przerwana została, gdy narodowi narzucono ozonową Konstytucję Kwietniową.

W międzyczasie Tw. Świątkowski przejął swą kancelarię adwokacką z Zamościa do Warszawy.

W okresie wojny w dniu 12 lipca 1940 roku został przez Niemców aresztowany, osadzony na Pawiaku i w dniu 15 września wraz z pierwszym transportem warszawskim wywieziony do Oświęcimia. W obozie tym przebywał do połowy października 1941 r. Po powrocie do Warszawy przez półtora roku chorował. Gdy tylko poczuł się silniejszym związał się politycznie z R. P. P. S. współpracując z P. P. R. w budowie konspiracyjnych Krajowej i Terenowych Rad Narodowych. W okresie powstania warszawskiego na terenie Warszawy działał w śródmieściu, jako oficer oświatowy A. L. Po wyzwoleniu Warszawy został pełnomocnikiem Rządu Rzeczypospolitej na województwo pomorskie. Jest również posłem do Krajowej Rady Narodowej.

## Churchill o spotkaniu Wielkiej Trójki

LONDYN (United Press). — W przemówieniu wyborczym Churchill wspominał, że spotkanie Wielkiej Trójki odbędzie się prawdopodobnie między 15 czerwca a 5 lipca, kiedy brytyjska kampania wyborcza osiągnie swój punkt szczytowy. Po oświadczeniu, że nie pozwoli on, aby wybory stały na przeszkodzie spotkaniu Wielkiej Trójki, Churchill powiedział: „Gdybym musiał oddać się z tego okręgu podczas 17 dni okresu wyborczego, pani Churchill zajęłaby moje miejsce. Możliwe jest, że będę musiał udać się na konferencję Wielkiej Trójki”.

## Albert Forster schwytany

LONDYN (BBC) Były gauleiter w m. Gdańsku, Albert Forster, znany ze swojej prowokacyjnej wobec Polski działalności w ostatnich latach przed wojną, ujęty został w Hamburgu przez władze sojusznicze. Po wcieleniu Gdańska do Rzeszy Forster zajmował się niemczeniem Pomorza, rugując brutalnie żywioł polski z tych ziem.

Przy Forsterze znaleziono ampułkę podobną do tej, jaką miał Himmler. Forster oświadczył, że nosił ją stale przy sobie, by wypić jej zawartość w razie, gdyby został schwytany. Jak widać, nie zrobił z niej użytku...

## Hopkins u Marszałka Stalina

Dnia 26 maja marszałek Stalin przyjął Harry'ego Hopkinsa, osobistego przedstawiciela prez. Trumana oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR Harrimana. Na przyjęciu był obecny Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR Molotow.



# O nową organizację życia naukowego

Niezastąpione straty wśród uczonych, badaczy i pracowników naukowych, zdewastowane laboratoria i zakłady naukowe, zdekompletowane biblioteki — oto smutna rzeczywistość, z którą będziemy musieli się liczyć przez czas dłuższy. Jednocześnie musimy otoczyć proces regeneracji życia naukowego troskliwą opieką. Już teraz czas pomyśleć o tym, jakie kształty winno przybrać życie naukowe w odrodzonej, demokratycznej Polsce.

Mamy przed sobą duże drogi — możemy wzorować się na przedwojennych formach organizacyjnych, dążyć do odtworzenia stanu faktycznego z przed 1939 r., bądź też wstąpić na drogę gruntownie przemyslanej, szeroko zakrojonej reformy. Aby zdać sobie sprawę z tego, która droga w obecnych warunkach będzie lepsza, należy krytycznie spojrzeć na sytuację polskiej nauki badawczej przed wojną, jak również zastanowić się nad możliwościami — w pewnym sensie materialnymi — dokonania reformy życia naukowego. Nauka polska w zakresie różnych dziedzin wiedzy ma poza sobą poważne, nieraz świetne osiągnięcia. Były to jednak przeważnie osiągnięcia indywidualne, potężne wzloty ponad przeciętny poziom, cechowała je pewna przypadkowość, wynikająca z samej struktury organizacyjnej życia naukowego. Warsztaty pracy naukowo-badawczej skupiały się głównie przy katedrach wyższych uczelni. Instytuty badawcze, stacje doświadczalne i laboratoria, skupiające dokola siebie pracowników naukowych poświęcających się wyłącznie pracom badawczym były nieliczne, niedostatecznie rozbudowane, przez państwo traktowane po macoszemu. Zarówno ich wyposażenie techniczne, jak i obsada były w stosunku do istotnych zapotrzebowań konsumentów wiedzy — państwa i społeczeństwa — całkowicie niewystarczające.

W praktyce istniały dwa zasadnicze typy uczonych — wykładowców wyższych uczelni — typ profesora — pedagoga, który całą uwagę poświęcał sprawie nauczania i popularyzacji swej dziedziny wiedzy oraz typ uczonego, traktującego katedrę i zakład jako warsztat pracy badawczej, obowiązkiem zaś nauczania, jako dodatkową, uciążliwą nieraz konieczność. Indywidualność kierownika katedry decydowała najczęściej o charakterze pracy jego współpracowników, wyciskała piętno na całokształcie danego ogniska naukowego. Połączenie talentu pedagogicznego i zdolności popularyzator-

skich szeroko pojętych, z talentem badawczo-twórczym, należy raczej do rzadkości i jako reguła przyjęta być nie może. Stąd wynikało nieracjonalne wyzyskanie sił intelektualnych, zdarzały się ciężkie konflikty wewnętrzne.

W tym tkwił zasadniczy błąd przypadkowości. Błąd ten należy obecnie bezwzględnie naprawić. Należy rozgraniczyć dziedzinę nauczania od prac naukowo-badawczych, rozdzielić i zgrupować najcenniejsze siły intelektualne według istotnych możliwości i upodobań, obmyśleć taką strukturę organizacyjną uczelni i zakładów badawczych, któraby wykluczała nieracjonalne wyzyskanie sił naukowych, pozwalając uczonej i wykładowcom na swobodne wykonywanie tych czynności, które im najwięcej odpowiadają, z uwzględnieniem niezbędnych świadczeń na doraźne potrzeby ogółu.

Wiąże się z tym inna sprawa — sprawa planowania badań naukowych. Mylnym jest mniemanie, jakoby odbudowa, powrót do stanu przedwojennego była najoszczędniejszą formą działania. Prawdziwa oszczędność kryje się w planowaniu, w racjonalnym wykorzystaniu wszystkich sił i zasobów.

Do zorganizowania życia naukowego w Polsce powinien powstać rodzaj sztabu naukowego, instytucja planowania badań, Państwowa Rada Naukowa, w skład której wejdą najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich gałęzi wiedzy. Instytucja ta miałaby za zadanie precyzowanie i formułowanie aktualnych zagadnień naukowych, osądzanie ich wagi i znaczenia dla potrzeb państwa, planowanie sposobu ich rozwiązania. Rozpatrywanie wniosków i projektów wysuniętych ze strony konsumentów wiedzy — państwa i społeczeństwa jak również ze sfery naukowych — to byłaby jedna, inicjatorsko-opiniotwórcza strona prac projektowanej Rady Narodowej. Gdyby na tym miała się kończyć jej działalność, instytucja ta przekształciłaby się z czasem w martwą akademię. Winna ona mieć egzekutywę, własny aparat wykonawczy. Aparat taki należy zbudować w oparciu o istniejące zakłady naukowo-badawcze nie zależne od wyższych uczelni, należy stworzyć nowe instytucje, mające charakter zakładów bezpośrednio podporządkowanych Radzie Naukowej. W okresie przejściowym dopóki zakłady o charakterze pedagogicznym, jakimi w pierwszym rzędzie mają być uniwersytety, nie zostaną wyraźnie oddzielone od zakładów naukowo-badawczych, Rada Nau-

kowa musi mieć możliwość dysponowania w pewnym stopniu ich pracownikami oraz aparatem naukowym. Racjonalna i taktowna ingerencja w działalność wyższych uczelni w zakresie badań naukowych nie powinna doprowadzić do nieporozumień, przeciwnie zlikwiduje ona anomalie i niejasności dotychczasowego stanu rzeczy.

Do dyspozycji Rady Naukowej powinien być oddany wszechstronny aparat publikacyjny, powinna ona nadto dysponować środkami materialnymi dla popierania badań, uznanych za ważne i aktualne, drogą subwencjonowania pracowników naukowych oraz zakładów badawczych.

Sprawa rozwoju nauki polskiej, to sprawa żywotnych potrzeb i interesów całego narodu. W interesie narodu i państwa leży oczywiście, by życie naukowe rozkwitło najprędzej i najbujniej, by wszystkie dziedziny wiedzy, nie wyłączając takich, które nie mają bezpośredniego znaczenia dla doraźnych żywotnych potrzeb narodu, zostały dzwignięte na poziom najwyższy. Tak zwana „czysta nauka“, nauka pozornie odrywana od życia, ma — w ostatecznym bilansie tak ważki, kształtujący wpływ na wszystkie jego dziedziny, że negowanie jej znaczenia byłoby dowodem ignoracji.

W. Michajłow

## Ogólnopolski Kongres Oświatowy w Łodzi

Łódź (Polpress). W dniach od 18 do 24 czerwca odbędzie się w Łodzi Ogólnopolski Kongres Oświatowy.

W Kongresie wezmą udział delegacje wszystkich kuratoriów szkolnych z kuratorami na czele, poza tym reprezentanci Okręgowych Związków Nauczycielskich oraz zaproszeni pedagodzy i naukowcy.

## Rejestracja szkół naukowych i szkolnych

Jest długa lista strat i szkód szkolnictwa, za które należy wystawić b. okupantowi rachunek. A rachunek taki, w naszym własnym interesie, musi być dokładny i możliwie pełny, bez braków, aby nie zmniejszał wymaganych przez nas odszkodowań. W związku z powyższym Ministerstwo Oświaty zainicjowało rejestrację szkół wojennych poniesionych przez naukę i szkolnictwo. Wyniki tej akcji zależą od współpracy społeczeństwa, gdyż władze szkolne które przeprowadzają rejestrację, nie mogą same dotrzeć do wszystkich źródeł i źniszczeń. Trzeba zatem, aby obywateli znowiej zainteresowali te sprawy i o wszystkich wiadomych im zniszczeniach

## Tragiczna śmierć rektora

ŁÓDŹ, (Polpress). — Profesor dr Vieweger, rektor Uniwersytetu w Łodzi, długoletni rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, zginął w katastrofie samochodowej pod Sochaczewem.

Rektor Vieweger jechał na przyczepie samochodu, która zderzyła się z samochodem idącym w odwrotnym kierunku. Zderzenie było tak silne, że prof. Vieweger wypadł na szosę odnosząc bardzo ciężkie obrażenia. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie zmarł po kilkunastu minutach.

Niestrudzonej energii rektora Viewegera, niezłomnej mocy jego charakteru i wybitnym talentem organizacyjnym zawdzięczać należy sprawne i szybkie powołanie do życia nowej uczelni w Łodzi. Zginął na stanowisku w drodze do Łodzi, dokąd wracał, aby podjąć po paru dniach wytehnienia ciężki, nieustający trud w służbie swej ukochanej idei.

## „Świerszczyk“

Ukazał się drugi numer tygodnika dla dzieci „Świerszczyk“. Treść pisemka bogata. Czytanka, wierszyki i piękne ilustracje, sprawia naszym dzieciom wiele radości, mówiąc im jednocześnie o Warszawie, wiosnie, wsi polskiej i potrzebie porządku i czystości. Pismo jest redagowane przez Wandę Grodzienką, kierownikiem literackim jest Ewa Szulberg-Zarembina, ilustracje Jana Szancera.

## Literatura dziecięca

W niedługim czasie ukaże się nakładem „Czytelnika“ pismo dla starszych dzieci pt. „Przyjaciel“. „Przyjaciel“ redagowany jest przez Halinę Koszulińską.

Projektowane są również książeczki dla dzieci, zapoznające je z najładniejszymi i najbardziej aktualizowanymi w dzisiejszych czasach legendami polskimi o Lechu, Czechu i Rusie, o Wandzie, która nie chciała Niemca, o polskim żołnierzu i polskim morzu... Książeczki będą ilustrowane przez doskonałego rysownika Jana Szancera.

Programowym zagadnieniem Kongresu jest szybka realizacja nowego ustroju szkolnego.

Zasadnicze referaty obejmą następujące tematy: 1) Podstawowe zasady budowy nowego szkolnictwa polskiego, 2) Zasady budowy nowego programu, 3) Problemy organizacyjno-programowe poszczególnych przedmiotów, 4) Realizacja nowego ustroju i programów.

dokonanych przez Niemców w dziedzinie nauki i szkolnictwa zawiadomili jak najszybciej władze szkolne. Ważna jest również współpraca społeczeństwa w innym kierunku. Całe księgozbiory, archiwa, mapy, dokumenty szkolne zostały zawleczone przez Niemców i porzucone gdzieś po drodze. Często bowiem błyskawiczne tempo wypadków wojennych przeszkadzało Niemcom w ich barbarzyńskich zamiarach. Na jakiejś stacji kolejowej lub w zapadłej wiosce leżą porzucone przez Niemców skarby mienia szkolnego i naukowego. Należy zabezpieczać przed zniszczeniem znalezione skarby i zawiadamiać o nich kierownika lub dyrektora najbliższej szkoły.

## Szkola a literatura

Literatura nie jest rodzajem sztuki, która by sama potrafiła — bez uprzedniego przygotowania — zdobyć odbiorców. Dla ogromnej większości chłopów i robotników, którzy stali poza życiem kulturalnym, lub w najlepszym wypadku karmili się jego zniekształconymi odpryskami, jedyną znaną formą sztuki, była bezimienna często piosenka, taniec i muzyka ludowa.

Pragnienie innych form wyzyska się — poza kłopotami biologicznej egzystencji — było jednak ogromne. Kto zna dobrze życie chaty chłopskiej i izb robotniczych, ten z pewnością natknął się na ukryte w skrzyniach z bielizną i odświętną odzieżą, zapisane krzywym literami zeszyty. Siegała po nie ręką młodzieży a często i starszych w długie wieczory zimowe, w chwilach wolnych od pracy, by szukać szlachetniejszej formy słowa polskiego, słowa świeżego, nie słyszanego w codziennych rozmowach.

Zeszyty bowiem kryły w sobie najczęściej rymowane opowieści o odwadze i bohaterstwie, o niewinnie prześladowanych i więzionych, o miłości, zdradzie i zemście; o pięknie egzotycznych, dalekich krajów. Czytający nie troszczyli się o bezimiennych autorów, nie wiedzieli nawet, że wśród nich byli wybitni poeci. Zeszyty krążyły z domu do domu, ich naiwną i nieskładną w większości wypadków treść odświeżały młodsze pokolenia od starszych... Taka literatura w przeważającej większości

była „strawą duchową“ chłopów i robotników. Trud przygotowania kształcącej się młodzieży do przyjęcia i zrozumienia arcydzieł literatury pokonywała szkoła — w mniejszych rozmiarach dom rodzinny. Często był to wysiłek płonny. Znał się z okresu przedwojennego wypowiedzi młodzieży o jej buncie przeciw rutynie szkolarskiej, w atmosferze której gubiło się i zatracalo piękno klasycznych utworów. Szkoła w odniesieniu do arcydzieł dawała wiadomości ścisłe, wymagała znajomości treści, zapominając o potrzebie nowoczesnego wykształcenia w młodzieży zdolności odczuwania takiego, któreby rozbudziło potrzebę szukania i odróżniania dobrego utworu od miernoty.

Nauczyciele literatury dlatego nie byli w oryginalnych utworach pisarzy zbyt „pięknymi“ postaciami. Wystarczy wskazać na belfrów Zegadłowicza w „Zmorach“ czy na Pimkę w „Ferdynandzie“ — Gombrowicza. Dużą pomocą dla młodzieży w uzyskaniu bezpośredniego stosunku do literatury była akcja „odbronzowywania“ najwybitniejszych poetów, podjęta przez Boya. Nierzadko uczeń, zmęczony słuchaniem w szkole urzędowej wiedzy o wieszczach, czytał pod ławką artykuły Boya o Mickiewiczu, odnajdując w nich żywego, zrozumiałego dla siebie człowieka. Boy jednak był tylko jeden, a nauczycieli literatury dziesiątki tysięcy.

Czy jest to oskarżenie tych dziesiątek tysięcy? Nie. Ogólny poziom życia umysłowego naszej inteligencji był taki, że uczniowie jako późniejsi, dojrzały już ludzie poprzestawali często na znajomości literatury z czasów szkolnych. To więc co poznali w szkole stanowiło ich dorobek na całą przyszłość.

Lata okupacji stały się dopełnieniem rozbratu literatury ze szkołą. Wpłynęło na to systematyczne wyniszczanie kultury przez naziści. Niewątpliwie nauczyciele na tajnych kompletach gimnazjalnych robili co mogli. Poza terrorem, demoralizującą atmosferą wojny dopełniała resztę. Młodzież uczyła się dorywczo, obowiązki swe, z powodu zależności materialnej nauczyciela od ucznia, traktowała niejednokrotnie lekkożylnie. Pozbawiona dobrze zorganizowanego kierownictwa, zdana w wielu wypadkach na materialne własne siły, usamodzielniała się przedwcześnie, przejmując — jak to w takich wypadkach bywa — wódy starszych. Zmienia kolejność wypadków, niepewność życia oduczała od systematyczności i poczucia obowiązku.

To też obecnie po kilku miesiącach pracy szkolnej, nauczyciele z przerażeniem stwierdzają braki dotyczące elementarnej umiejętności pisania po polsku. Uczniowie trzeciej klasy gimnazjalnej nie mają pojęcia o ortografii. Piszą fonetycznie: horongiew, zakąnczany, przetawiciel, wewnęczny itp. („Odrodzenie“ — Szkoła na przednówku).

Należy powiedzieć w tym wypadku: braku po to, żeby je usuwać. Tak. Ale w szkole panuje nastrój „lenistwa i brak poczucia obowiązku. Dewizą jest zbyć wszystko bez wy-

silku. Podobnie jak u starszych, którzy masowo unikają pracy. Właśnie na ich wzór. Dezorganizacja społecznej woli, wulgarny hedonizm, upodobanie w pasywności, życiu bez wysiłku i chęć użycia. Młodzi chłopcy piją wódkę i widzą w szkole dwunastoletnich w stanie nietrzeźwym. Paskują i mają więcej pieniędzy i to łatwiej zdobytych niż ich wychowawcy“.

Należy pamiętać, że pokolenie posiadające gruntowną literacką kulturę jest już „podstarzałe“, że wraz z nim odejdą ci, którzy potrafili w Polsce utrzymać właściwy poziom. Mogą przyjąć czasy o których mówił Krzywicki, że nie wiadomo czy są dzikością czy tylko barbarzyństwem.

Dzisiaj wiele zdewastowanych katastrofalnie dziedzin życia, pokrywa się gładkimi patetycznymi słowami. Należy z tym skończyć. Należy, aby każdy człowiek w Polsce, który ma kwalifikacje pracy kulturalnej znalazł sobie i zorganizował działającą — bez balamutnych frazesów — placówkę. Nie powinno w tej pracy zabraknąć i literatów. Warunki działalności są bardzo duże. Istnieją organizacje, są lokale, jest dobra wola dużej części młodzieży. Ponadto już dziś związki literatów wespół z doświadczonymi pedagogami winny przedyskutować i ustalić sposoby nauczania literatury. Konieczne jest opracowanie w najbliższym czasie takich podręczników i wypiśniętych literackich, które usunęłyby ze szkół istniejące dotychczas dziwolągi pedagogiczne, odstręczające młodzież od piękna literackich utworów.

Antoni POKORSKI.



# Armia polska w Czechosłowacji

(Od specjalnego wysłannika Polpressu).

Dnia 9 maja 1945 r. z jednostką płk. Prus - Więckowskiego przekroczyłam dawną granicę czechosłowacką. II Armia dobija cofając się w kierunku Pragi wojsko niemieckie. Jest to nie tylko pościg, ale pochód triumfalny! Ludność czechosłowacka wita Wojsko Polskie serdecznie, jak oswobodzicieli. Są już flagi czechosłowackie, spotyka się też flagi polskie. Wydział polityczno - wych. jednostki Prus-Więckowskiego, prowadzony przez mjr. Mroza wydał do ludności odezwę w języku czeskim, podkreślającą charakter, w jakim obecnie przychodzimy. Ulotki są rozeszłytywane. Ludność wita żołnierzy i oficerów i pozdrawia ich owacyjnie. Po surowej martwocie Gernarii nerwy nasze doznają odprężenia. Po raz pierwszy w nadgranicznym miasteczku czeskim tony hormoniki żołnierskiej zlewają się z normalnym hałasem ulicy. Przez okna wyglądają dzieci, balkony zapelnione, ulice radosne. W ogrodach podlewają grządki, ludzie wracają do swoich zajęć, otwarte są kawiarnie przydrożne.

Żołnierz rumuński w mundurze gwardyjskim wskazuje nam kierunek na Czeską Lipę. Jest tu już zorganizowana milicja obywatelska. Wojsko Polskie pomogło przy tym. W Czeskiej Lipie pierwsze nasze oddziały spotkały się z nieufnością i rezerwą. Okazuje się, że w tym mieście, po upadku powstania warszawskiego było „Wojsko Polskie” Bora - Komorowskiego; korzystało z gościnności Niemców i ćwiczyło się zupełnie swobodnie w lasach okolicznych. Jak twierdzą mieszkańcy, oddziały te miały razem z Niemcami walczyć przeciwko Rosji. Na parę jednak miesięcy przed wkroczeniem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zostały wycofane w kierunku Pragi.

Musieliśmy więc wytłumaczyć Czechom i zapewnić ich, że tym razem mają przed sobą Wojsko Polski demokratycznej, które u boku Armii Czerwonej niesie Czechosłowacji wolność.

Czesi zwracają się do naszego wojska o pomoc i radę, bo w Sudetach problem bezpieczeństwa jest szczególnie ważny, gdyż Niemcy stanowią większość. Jak wiadomo Niemcy z terenów włączonych do Rzeszy wysiedlali ludność miejscową. Jest tutaj także duża ilość volksdeutsche, zdrajców narodu czeskiego. Ci teraz podają się za Czechów. Np. dr. Ridel, właściciel pięknej willi w Warfartie legitymuje się dowodem osobistym sprzed roku 1933, bo na nim jest wpisana narodowość czeska, a ostatnim zaś nie wspomina. Wreszcie, gdy już poznaje, że rozumiemy dlaczego to robi, pyta z niepokojem: „co z nami będzie?”

Jest to już sprawa Republiki Czechosłowackiej. Sama ukarze zdrajców i oczyści swój dom od śmieci. Naszą rzeczą jest dobić wroga, więc nieustannie podążamy naprzód. Codziennie przebywamy dziesiątki kilometrów, codziennie zmieniamy miejsca postoju. Na drogach spotykamy ciągle obywateli różnych państw, powracających z obozów i więzień. Robią wrażenie wypuszczonych z ciemnicy na światło dzienne. Są jeszcze oniśmieleni trochę wolnością. W rozmaitych językach słyszy Wojsko Polskie podziękowania.

Wzruszające są powitania z Polakami. W najbardziej opłakanym stanie są ludzie, wywiezieni po upadku powstania warszawskiego, więzieni w rozmaitych obozach, a wreszcie w obozie w Sudetach. — Dwaj, których spotykam — ledwo trzymają się na nogach, tak są zagłodzeni i zmęczeni ciężką pracą. Warunki pracy powodowały schorzenia. Obydwaj spotkani Polacy mają spuchnięte nogi i kaszla suchotniczo. W ziemie pracowali w miejscach nieosłoniętych, w przeciągach — gdy zaś zrobiło się cieplej — pod ziemią.

Wszędzie w Niemczech, lub na ziemiach czasowo okupowanych przez Niemców spotykam ślady męczeństwa naszego Narodu.

Powracają również gromadnie Polacy z robot. Pracowali tutaj u Niemców. Niemcy w Czechosłowacji byli szczególnie rozproszeni. Rodowity Czech nie mógł być nawet właścicielem większego gospodarstwa rolnego, ani przedsiębiorstwa. W Sudetach Czesi mogli tylko służyć Niemcom. Teraz w tych potulnych i zastraszonych niewiniątkach nie poznajemy butnych, bezwzględnych Niemców. Teraz podnoszą nawet na rękach wczorajszych swoich niewolników i zapewniają, że zawsze w gruncie rzeczy byli ich przyjaciółmi, a postępowanie z robotnikami podobitych narodów było im nakazane z góry. Teraz wszystkiemu winne jest naturalnie SS.

Delegacja czeska, która przyszła do płk. Więckowskiego w celu omówienia spraw gospodarczych, opowiada o ruchu partyzantkim w czasie terroru niemieckiego. Partyzanci czescy zorganizowali się pół roku te-

mu i z dobrym skutkiem prowadzili robotę dywersyjną. W Semili udało się niewielkiej grupie powstańców zaskoczyć 600 Niemców, których wraz z samochodami wzięli do niewoli. Na trzech zabitych Czechów — było 70 zabitych i rannych po stronie niemieckiej. Partyzanci działali aż do ostatniej chwili, brali również udział w rozbrajaniu Niemców. Partyzanci czescy interesowali się naszym ruchem podziemnym, docierały do

## Jak żyje wolny Wiedeń

Z Moskwy donoszą, że według informacji, pochodzących z Wiednia, miasto dość szybko goi swoje rany i powraca do życia i zwykłej wesołości. Sytuacja zupełnie inna, niż w okupowanych krajach niemieckich. Większość Wiedeńczyków uważa, że miasto jest oswobodzone nie zaś okupowane i sowieckie władze wojskowe znajdują w różnych środowiskach współpracę lojalną, a nawet przyjacielską.

Dzień zwycięstwa obchodzono bardzo uroczysto. Tysiące sztandarów narodów sprzymierzonych powiewało z okien, ozdabiano tramwaje. Okna wystawowe przybrane były wielkimi literami V, zrobionymi z kwiatów. Muzykę grali stare walce wiedeńskie. W Schoenbrunnie zebrał się tłum, świątecznie wystrojony.

Kilka dni przed tym Wiedeń zgotował triumfalne powitanie 2-mu batalionowi austriackiemu, który walczył pod rozkazami marsz. Tito. Batalion sformowany był z partyzantów aus-

triackich. Tłum wydawał okrzyki na ich cześć, jak również na cześć marsz. Tito, rzucał kwiaty.

Od niedawna, dzięki pracy magistratu, wspomaganego przez Armię Czerwoną, wszystkie dzielnice otrzymały ponownie wodę i elektryczność. Wiele linii tramwajowych już jest czynnych. Wszystkie teatry i kina są otwarte i przepełnione, bilety wyprzedane są na 4-5 dni z góry. Słynny chór wiedeński, założony 400 lat temu, wznowił występy. Armia Czerwona uratowała życie słynnemu aktorowi Pawłowi Hoerbingerowi, skazanemu na śmierć, i siostrze Koniecznym, poszukiwanym przez Gestapo. Historyk Wiktor Mateczka jest obecnie kierownikiem wydziału kultury magistratu wiedeńskiego. Za napisanie w roku 1933 książki przeciwko Hitlerowi przebył 6 lat w obozie w Dachau.

„Zofia Wójtowicz...”

## Zasłużone wyroki

Specjalny Sąd Karny w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawę Volksdeutschi Heleny Engler, oskarżonej o znęcanie się nad ludnością polską i prześladowanie jej. Jako urzędniczka Arbeitsamtu w Grodzisku a po tym w Wieluniu biła do utraty przytomności i kopała wzywanych do urzędów interesantów — a niejednokrotnie wydawała ich w ręce policji niemieckiej. Nie oszczędzała nawet kobiet starszych, obarczonych nieraz liczną rodziną. Do Polaków nie odzywała się inaczej jak: „wy polskie świnię”. Wśród Niemców cieszyła się Englerówna opinią najbezwzględniejszej w stosunku do Polaków urzędniczki Arbeitsamtu.

Specjalny Sąd Karny w Poznaniu skazał Helenę Engler na karę śmierci.

Specjalny Sąd Karny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Radomiu rozpatrywał sprawę Volksdeutscha Józefa Rytersa. Ryters od momentu wkroczenia Niemców aż do 15-go stycznia 1945 r. pracował w charakterze funkcjonariusza Sonderdienstu w Radomiu i Busku. Brał udział w maso-

wych aresztowaniach obywateli polskich i w łapaniach ulicznych. W okresie likwidacji ghetta radomskiego uczestniczył w tej akcji z bronią w ręku.

Specjalny Sąd Karny w Lublinie skazał Józefa Rytersa na karę śmierci.

## PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI

Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do Władysława Bała — skazanego na karę śmierci wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi.

Bał działając na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej, wiosną 1942 r. w Pabianicach oskarżył w anonimie skierowanym do niemieckiej policji kryminalnej Ludwika Rozwensa o to, że był on agentem sowieckim, skutkiem czego Rozwens został aresztowany i stracony.

Na rozprawie w sądzie Bał przyznał się do napisania anonimu znajdującego się w aktach sprawy.

## W KRAJU

### Z TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

WARSZAWA (Polpress). Pod przewodnictwem prezesa Głównego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej profesora Józefa Wąsowskiego odbyło się dnia 24 bm. zebranie organizacyjne założycieli warszawskiego oddziału tego towarzystwa. Na prezesa oddziału został wybrany ob. Wiesław Fijałkowski, wiceprezydent m. st. Warszawy, na członków zarządu prof. Stanisław Kaczmarek, redaktor Henryk Lukrec, redaktor Antoni Bida i ob. Teofil Jaskiewicz.

### UTWORZENIE MINISTERSTWA ODBUDOWY

WARSZAWA (Polpress). Dnia 24 bm. wszedł w życie dekret o ustanowieniu Ministerstwa Odbudowy. Przy Ministerstwie utworzony zostaje urząd planowania przestrzennego, który ma na celu planowanie i wprowadzenie w życie racjonalnej gospodarki terenowej w całym kraju. W dniach 8 i 9 czerwca br. w Ministerstwie Odbudowy odbędzie się zjazd kierowników wydziałów budowlanych, referatów odbudowy i wojewódzkich biur planowania regionalnego. Na zjeździe tym omawiane będą sprawy związane z realizacją zamierzonych planów odbudowy.

### SPRAWY UBEZPIECZENIOWE

WARSZAWA (Polpress). Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu uruchomiły we wszystkich województwach inspektoraty wojewódzkie, a we wszystkich powiatach inspektoraty powiatowe. Rozpoczęły one działalność ubezpieczeniową oraz wypłatę nowopowstałych szkód. W działach ubezpieczeń umownych prowadzą zakładną energiczną działalność. Niebawem nastąpi rejestracja wszystkich polis ubezpieczeniowych przez in-

spektoraty P.Z.U.W. i Z.U.W. celem obliczenia klucza odszkodowawczego dla obywateli polskich.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, urzędujący jako departament Ministerstwa Skarbu w Łodzi reguluje wszelkie sprawy ubezpieczeniowe. We wszystkich miastach wojewódzkich uruchomiono delegatury tego urzędu. Urząd ten udziela informacji oraz załatwia zażalenia w sprawach dotyczących ubezpieczeń rzeczowych i życiowych w Polsce.

### ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W KANINY PRZEZ „SPOŁEM”

Łódź (Polpress). „Społem”, Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P., rozprawił po cenach przydziałowych na dyspozycję Ministerstwa Aprowizacji między pracowników państwowych i samorządowych oraz nauczycieli milion metrów tkanin bawełnianych. Poza tym na składach „Społem” znajduje się jeszcze to dyspozycji Ministerstwa ponad milion metrów a jednocześnie wciąż nadchodzą nowe transporty.

Na terenie Polski rozprawiło „Społem” również tkaniny wolne rynkowe po cenach komercyjnych ogólnej wartości kilkunastu milionów złotych. Rozprawadanie odbywa się za pośrednictwem oddziałów oraz spółdzielni.

Na akcję siewną rozprawadano tkanin 400.000 metrów. W przygotowaniu znajduje się rozprawadanie 400.000 metrów na akcję premiową dla rolników za dostarczone świadczenia rzeczowe.

### DOM SPORTOWY

W Łodzi powstał projekt utworzenia Domu Sportowego, w którym mieściłyby się siedziby wszystkich związków, prasa sportowa, świetlice, oraz mieszkania dla trenerów i instruktorów i hotel dla sportowców przyjeżdżających na zawody.

## Kronika szkolna

### ZABIEGI O OTWORZENIE UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

KATOWICE, (Polpress). — W Katowicach stworzony został Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Śląskiego z dyrektorem Studium Ekonomiczno-Społecznego dr Lisakiem na czele. Ostatnio odbyło się zebranie członków komitetu, na którym opracowany został specjalny memoriał do władz, podkreślający konieczność utworzenia uniwersytetu na Śląsku oraz możliwości jego istnienia zarówno pod względem obsady katedr, pomocy naukowej, jak i pomieszczenia lokalowego. Projektuje się otwarcie na razie 4 wydziałów: medycznego, ekonomiczno-prawnego, humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego. Uniwersytet ma być uruchomiony od przyszłego roku szkolnego.

### PIERWSZY TEATR DLA DZIECI

BĘDZIN, (Polpress). — W Będzinie zorganizowany został zespół teatru dziecięcego, którego zadaniem będzie urządzanie przedstawień dla dzieci robotników zagłębiowskich. Pierwszy występ zespołu teatru dziecięcego nastąpi w Katowicach w „Dniu świetlic”.

### PAŃSTWOWE KURSY PRZYSPOSOBIENIA BUDOWLANEGO

ŁÓDŹ, (Polpress). W związku z nagłymi potrzebami budownictwa, a w szczególności z odbudową zniszczeń wojennych, poszczególne kuratoria szkolne organizują w miastach wojewódzkich roczne kursy Przeposobienia Budowlanego.

W Łodzi — Państwowe Kursy Przeposobienia Budowlanego otwarte zostaną już w najbliższym czasie. Przy szkole istnieć będzie internat, obliczony na 200 uczniów.

Do szkół przyjmowani będą tylko kandydaci, którzy zobowiążą się, że po skończeniu kursu pracować będą dla Państwa przez 3 lata.

Uczestnicy kursu otrzymują odroczenie służby wojskowej na 1 rok. Po skończeniu szkoły i po 3-letniej praktyce, uczestnicy kursów przyjmowani będą do Liceum Budowlanego.

### ZE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

ŁÓDŹ (Polpress). — Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego powstały już 134 szkoły zawodowe, z czego w samej Łodzi 28. Szkoły te dzielą się na 3 kategorie: typu zasadniczego, szkoły dokształcające zawodowe i kursy zawodowe.

Do pierwszej kategorii należą: szkoły techniczno-przemysłowe (19 szkół), gimnazja i licea handlowe (12), szkoły spółdzielcze i szkoły rolnicze (11).

Do drugiej kategorii — trzylatnie szkoły rolnicze, których jest 36, wreszcie do trzeciej kategorii — kursy zawodowe, bez ograniczenia wieku kandydatów.

W stadium organizacji znajdują się na terenie Łodzi: Liceum Fotograficzne, Liceum Budowlane i Państwowy Kurs Przeposobienia Budowlanego z internatem.

W planach Kuratorium leży poza tym utworzenie w porozumieniu z Dyrekcją Kolejową Liceum Drogowego, Liceum Telekomunikacyjnego i Liceum Eksploatacyjnego.

## W wolnej Bułgarii

MOSKWA, (Polpress). Z inicjatywy redakcji dziennika „Trud” odbyło się spotkanie bułgarskiej delegacji związków zawodowych, bawiącej w Moskwie, z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej, na którym z krótkim referatem wystąpił sekretarz generalny powszechnego związku zawodowego robotników Bułgarii, Jerzy Cankow.

Ponad 20 lat robotnicy bułgarscy byli pozbawieni praw obywatelskich — powiedział Cankow — lecz nigdy nie zaniechali walki o wolność, 9 września 1944 r., po wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Czerwoną, władzę w Bułgarii objął demokratyczny rząd, który przywrócił robotnikowi godność człowieka. Obecnie związki zawodowe w Bułgarii jednoczą 350.000 ludzi, co stanowi jedną trzecią liczby pracujących.

Na zapytanie, z jakich partii się składa Front Ojczyźniany, Cankow odpowiedział, że jest to związek bojowy antyfaszystowski demokratycznych sił Bułgarii, który jednoczy związek chłopski, partię robotniczą, socjaldemokratów, członków związku „Zweno” i bezpartyjnych.

## Mecz piłkarski Anglja — Francja

LONDYN, (BBC). W sobotę na stadionie w Wembley rozegrany został oczekiwany z wielkim napięciem mecz piłkarski między drużynami Anglii i Francji. Dał on wynik 2:2 (1:1). Uważają tu, że Francja wystawiła najlepszy od wielu lat reprezentacyjny zespół piłkarski.

Na meczu było obecnych około 60.000 osób, m. in. pięciu członków gabinetu. Był również obecny wojskowy gubernator Paryża, gen. Kenig, witany owacyjnie przez publiczność.